№ 124. Kraków 3 Czerwca — Czwartek. Rok 1858.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki ni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
. .	złr 21	rocznie	złr. 25
. .	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

A dziennik „Czas“ z Dodatkiem

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 2 czerwca.

P. D'Israeli korzystając z feryj na Zielone Swiątki, odwiedził swych wyborców z hrabstwa Buckingham, i tamże w Slough, podczas bankietu, odpowiadając na toast, porwany szałem wyobraźni, a upojony świeżo odniesioném jako minister zwycięstwem w parlamencie, wyjawił nagle tajemnicę, któréj Europa ukołysana pokojem r. 1856 i ciągłemi konferencyami ani się domyślała. „Kiedyśmy (to jest torysy) obejmowali władzę, rzekł p. D'Israeli, kwestya wojny przedstawiała się nie po miesiącach i tygodniach, ale co dzień, co godzina, co chwila“... Nie dziw, że takowe odkrycie przejęło zgrozą i trwogą miłośników pokoju. Jakto! więc wojna między Anglią a Francyą wisiała na włosku? zawołała nagle cała prawie europejska prasa. Wstrzęsły się mury świątyń Plutusa, giełdziści *obstupuerunt steteruntque comae.* Bo jakkolwiek romansopisarz użył zapewnie w wyrażeniu hiperboli, jakkolwiek zwycięzca mocyi Cardwella przesadził niebezpieczeństwo, aby tém dobitniéj wyszły na jaw zasługi obecnego gabinetu, wszelako wyrazy ministra mają zawsze pewną wagę, a choćby je tylko za prostą woń kadzidła palonego miłości własnéj uważać chciano, to przecież, jak to mówią, niema dymu bez ognia.

Na zaspokojenie i siebie i opinii giełdowéj obrzuciły dzienniki ironią ministra angielskiego, a lord John Russell interpellował go z tego powodu w parlamencie. P. D'Israeli starał się złagodzić jedne, usprawiedliwić inne wyrażenia swéj mowy poobiedniéj, a niektórym wbrew zaprzeczył, w końcu jednak użył znanego wybiegu parlamentarskiego, przeszedłszy z obrony w zaczepkę, to jest nicując czynności gabinetu lorda Russella. Jakkolwiek można sobie tłumaczyć wyrazy na uczcie w Slough powiedziane, zawsze jednak pozostało po nich pewne wrażenie, a domyślać się wolno, że tego życzył sobie właśnie minister torysów. Zręczność pana D'Israelego dość jest znaną, aby go posądzać, że się uniósł mimowolnie. Jeżeli prawdopodobieństwo rozwiązania parlamentu zatrzymało burzę wywołaną przez koalicyę w mocyi Cardwella, co dziś już wątpliwości nie ulega, to przypuszczenie wojny w razie upadku torysów, wzmacnia stanowisko gabinetu, i coraz więcéj czyni go koniecznym w trudnych okolicznościach w jakich się Anglia znajduje. Skoro tylko idzie o to gabinetowi, aby nie upaść, wszystkie sposoby znajdują wymówkę.

Korespondencya Czasu

Lwów 29 maja.

(z.) Zbliżające się kontrakty zapewne ożywią nieco miasto nasze. Dotąd jednakże nie widać żadnego ruchu, któryby je zapowiadał. Stosownie do postanowienia komitetu Towarzystwa agronomicznego, odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa w dniu 21 czerwca b. r. i następnych.

Z pomiędzy kwestyj, które na tem zgromadzeniu rozbierane będą, wielce zajmującą będzie zapewne kwestya dotycząca dalszego istnienia szkoły dublańskiéj, któréj los teraz się rozstrzygnie. Jest to pytanie ważne i niemało kraj obchodzące. Acz z niedostatecznym jak się okazało funduszem rozpoczęta, bez żadnych zbiorów, bez gabinetów pomocniczych i niezbędnych w podobnym zakładzie i chociaż wykładane w niéj przedmioty nie wypełniały całego zakresu agronomii praktycznéj, szkoła ta jednak przyniosła przez kilkoletni ciąg swego istnienia niemałą korzyść kształcącéj się w niéj młodzieży i pomyślne nadal rokowała dla kraju nadzieje. W ostatnim szczególniéj roku podniosła się ona o wiele co do urządzeń i dyscypliny wewnętrznéj; jako też co do dobrego usposobienia uczniów, a egzamina szły coraz lepiéj z zadowoleniem obecnych przy egzaminie zaproszonych profesorów i gości. Tymczasem dalsze istnienie szkoły dublańskiéj zachwiało się z przyczyn czysto materyalnych, z braku funduszów. Jak się te trudności rozwiążą i czy szczęśliwy obrót wezmą, jest to pytanie obchodzące każdego, komu pomyślność kraju nie jest rzeczą obojętną. Komitet Towarzystwa agronomicznego podał w tym względzie prośbę do W. Rządu o udzielenie rocznego wsparcia szkole dublańskiéj, a obywatele kraju pospieszą zapewne z czynną pomocą dla utrzymania téj wzrastającéj a tyle dobrego rokującej instytucyi. Wszakże gdziekolwiek chodziło o przedsięwzięcia zgodne z dobrem i pomyślnością prowincyi, znajdowały się zawsze znaczne sumy i osoby gotowe iść w pomoc głową i ręką, radą i datkiem, dla czegożby więc mniéj szczęśliwą miała być szkoła dublańska?..... Pełni więc dobréj otuchy w tym względzie, oczekujemy przyszłości. Nie zgadzamy się bowiem ze zdaniem tych, którzy utrzymują, że dopóki szkoła dublańska nie będzie w możności stanąć na równi z podobnego rodzaju zakładami zagranicznymi, lepiéj ją zamknąć i lepiéj żeby wcale nie istniała. My sądzimy przeciwnie, że lepiéj uczyć to, co stosownie do okoliczności można uczyć i tak jak można, niżeli wcale nie uczyć. — Z nowości literackich, które się w ostatnim pojawiły czasie, doszło już zapewne do was dzieło Karola Szajnochy, pod napisem *Lechicki początek Polski,* które to dzieło jest jednym z najważniejszch obecnie pojawów naukowych. Szajnocha wywodzi pierwsze zawiązki społeczeństwa polskiego od Lagów, towarzyszów normanckich, a hypotezę swoją poparł mnóstwem uderzających nieraz trafnością dowodów, których mu nader obszerna erudycya i bystry dostarczył pogląd. Czy hypoteza Szajnochy utrzyma się lub nie; zaprzeczyć nie można, że za jéj pomocą wiele dotychczas ciemnych stron i niewyjaśnionych faktów dziejowych, rozwidnia się i tłumaczy z dziwną dokładnością. Z wytężoną oczekujemy ciekawością, jakie dzieło to sprawi wrażenie i jakie w świecie uczonym wywoła zdania.

Wyszła tutaj także i w tym dopiero tygodniu w obieg księgarski puszczoną została: *Geologia* czyli *przemiany skorupy ziemi*, przez Hipolita Witowskiego, z niemieckiego według Inkesa i Leonharda, wyłożona stylem nader jasnym, czystym i popularnym. Dzieło to wydał nakładem swoim Włodzimierz hr. Dzieduszycki, zawsze pochopny do bezinteresownych a szlachetnych przedsięwzięć. Książka sama składa się z dwóch części, zawierających przeszło czterysta stronnic druku, ozdobiona szesnastą tablicami chromolitografowanemi, przedstawiającemi przemiany skorupy ziemi, jako téż stu kilkunastu drzeworytami w tekscie. Oprócz zalet treści i stylu, odznacza się nadto książka niniejsza swą taniością.

Kustoszem przy zakładzie naukowym im. Ossolińskich w miejscu Karola Szajnochy, który dla słabości oczu posadę tę od końca stycznia r. b. opuścić musiał, mianowany został poseł Ksawery Godebski, były profesor liceum w Krzemieńcu i szkoły na Batignolles, a ojciec młodego Cypryana Godebskiego, rzeźbiarza, który od kilku miesięcy osiadłszy we Lwowie, otworzył tu swoją pracownię.

W teatrze przedstawiono wczoraj „Barbarę Radziwiłłownę“ A. Felińskiego. Publiczność rozeszła się zadowolona tak z wyboru saméj sztuki, jako téż z jéj przedstawienia. Przedstawienie bowiem w ogóle wypadło bardzo dobrze i gra artystów zasługiwała ze wszech miar na udzielane im oklaski. Jeden tylko p. Kaliciński nie umiał dostatecznie wyrazić godności i powagi Zygmunta Augusta, a chcąc grę swą za nadto cieniować, w ruchach i w deklamacyi wpadał w rażącą teatralność. Teatr nasz polski widocznie z każdym dniem postępuje. Nie można bowiem zaprzeczyć, że przez czas jakiś po objęciu teatru przez nową dyrekcyę, z frenetycznem przez publiczność powitaną uniesieniem, dobór sztuk granych, przestarzałych, drobnych i małéj wartości, nie odpowiadał oczekiwaniom publiczności, a nawet sympatyę jéj osłabiać zaczął. Daje się to tłumaczyć brak im sił na razie i rozmaite trudności na jakie wszystko co się rozpoczyna zrazu natrafiać musi. Ale od dwóch przeszło miesięcy towarzystwo zwiększyło się przyjęciem kilku utalentowanych osób. W młodych aktorach widać codzienny postęp i doskonalenie się. Repertoar się zmienił i ulepszył do niepoznania. Porzucono przestarzałe komedyjki i operetki, a natomiast ujrzeliśmy w krótkim przeciągu czasu kilka nowo przełożonych dramatów i komedyj znakomitéj wartości, kilka sztuk Fredry i Korzeniowskiego wybornie odegranych, które nam zupełną dają rękojmię, że teatr w tym już kierunku postępować nie przestanie. W każdem zresztą przedstawieniu znać niezaprzeczenie pewną precyzyę, żywość i wytworność znamionujące umiejętną i zawsze staranną rękę saméj dyrekcyi. Przedstawienia będą trwać tylko przez miesiąc czerwiec; zaraz po kontraktach wyjeżdża całe towarzystwo na prowincyę, gdzie w kilku podobno znaczniejszych miastach ma dawać przedstawienia w ciągu lata.

Po śmierci Glögla, dyrektora teatru niemieckiego, przedstawienia niemieckie były jakiś czas zawieszone. Teraz towarzystwo aktorów niemieckich otrzymawszy wsparcie od rządu, samo objęło spólnie dyrekcyę i scena niemiecka znowu otwartą została. We Lwowie tylko opera niemiecka jest uczęszczaną; na inne przedstawienia nikt nie chodzi, a dyrektor Glögl umarł jak powiadają w najgorszych okolicznościach pieniężnych.

Od kilku dni robią tu częściowe próby oświetlenia miasta gazem, co wiele ciekawych widzów sprowadza wieczorami; kiedy jednak miasto już całkowicie gazem oświetlone zostanie, tego jeszcze nie wiemy.

Paryż 27 maja.

N. Według podań Pisma Świętego prorocy nieraz karcili królów Izraela i przypominali im obowiązki tak względem Boga, jakoteż względem poddanych, nad jakimi Opatrzność powierzyła im panowanie. To trudne i szczytne zarazem powołanie w świecie chrześciańskim zastąpili kapłani i często z odwagą i godnością równą przodkom upominali ludy i panujących. Z czasem zwyczaj ten chwalebny się utrwalił i został jedną z najpiękniejszych ustaw monarchii chrześciańskiéj. Począwszy od świętego Ambrożego aż do Bourdaloue i Massillona, ambona była nieraz trybunałem sprawiedliwości, potępiającym bezkarne nadużycia i gwałty. W dwóch zwłaszcza epokach skruchy ogólnéj to jest adwentu i wielkiego postu słowo boże obijało się niejako z prawa o uszy panujących, a kaznodzieja przybierał rolę nauczyciela i sędziego. Ojciec Ventura de Raulica powołany do nauczania w kaplicy cesarskiéj w Tuilleriach w roku 1857 czując żywo wzniosłe znaczenie tradycyi chrześcijańskiéj, jak również swego stanowiska, wypowiedział swe zdanie z całą szczerością. W dziewięciu konferencyach które wyszły niedawno pod tytułem *„le Pouvoir politique chrétien* traktuje o najważniejszych pytaniach dotyczących istoty władzy, wychowania, charakteru i obyczajów wielkich ludzi, rewolucyi, restauracyi i cesarstwa.

Znakomity ten kaznodzieja odznacza się daleko więcéj nauką i dogmatyzmem aniżeli wymową, dla tego przemawia mocniéj do umysłu, aniżeli do uczucia. Konferencye jego są uczonemi traktatami, bogatemi w cytaty i erudycyą, lecz zbywa im na prostocie, jaką się zalecają konferencye ojca Felixa. Ojciec Ventura mówi żywo z ambony jak nauczyciel z katedry, w tonie dogmatycznym i jednostajnym, kiedy znów ojciec Felix uważa słuchaczów za członków jednego towarzystwa a zajmując głos między niemi, przemawia do nich w sposób poufny i żywy. Pierwszy naucza a drugi buduje, jeden daje więc pokarm dla myśli, a drugi dla serca i wyobraźni.

Dużo bardzo przedmiotów poruszył ojciec Ventura w swych konferencyach godnych uwagi, lecz nie mogąc się zastanowić nad wszystkiemi poprzestaniemy nad pojęciami jego o władzy i o przyczynach wpływających na rewolucye. Według jego opinii dwa są systemy polityczne, jeden utrzymuje że każda władza pochodzi od Boga i to nazywa *prawem boskiem*, a drugi iż pochodzi od człowieka a przez to ma źródło *w wszechwładztwie ludowem.* Uważane w znaczeniu bezwzględnem i wyłącznem obydwa te wyobrażenia są falszywe i niebezpieczne. Jednakże pomimo tego zostają z sobą od dawna w ciągłéj walce, z czego wiedzieć należy iż są silne, a tem samem muszą w sobie obejmować część prawdy, gdyż inaczéj niepotrafiłyby zyskać wpływu i znaczenia. Zastanowmy się więc pokrótce o ile mieszczą w sobie prawdy i falszu.

Że władza jak mówi Sty Paweł pochodzi od Boga jest prawdą, bo o tem zaświadcza rozum, religia, tradycye i instynkt ludzkości. Ponieważ społeczeństwo nie jest utworem ludzkim, tylko boskim, dla tego też władza tak jak wszystko co jest koniecznem do egzystencyi towarzystwa, jest myślą i instytucyą boską. Oprócz tego *powaga* daje prawo do rozkazywania istotom obdarzonym rozumem. Podobne prawo mógł tylko udzielić Bóg sam, i dla tego filozofia niewierna odpychając to pojęcie bardzo logicznie i słusznie, przyjmuje anarchią za naturalny stan społeczeństwa. Nadto Bóg tworząc człowieka był jego ojcem, gdyż obdarzył go życiem, był jego królem, ponieważ mu dał środki do rozmnażania i utrzymania, i kapłanem gdyż mu się objawił przez swe światło, i uświęcił go swą łaską. Z tego więc pokazuje się iż władza jest boską, nietylko co do swego początku lecz i funkcyi. Czyliż ztąd wnosić należy że każda władza wyłącznie i bezpośrednio pochodzi od Boga, a tem samem przed nim tylko jest odpowiedzialną za swe czyny i że pod żadnym warunkiem nie może bydź pozbawioną swego prawa i powagi. Przeciwko podobnemu przypuszczeniu oburza się sumienie publiczne potępia go rozum i religia, gdyż jest to bałwochwalstwo, fetyszyzm człowieka, uświęcenie gwałtów i apoteoza tyranii.

Według drugiego systemu społeczeństwo tylko udziela bezpośrednio władzę, a ponieważ każda

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXII.

Swieczyn — Kanille — Bielany — Wody mineralne — Małżeństwa — Teatr amatorski — Pisma Mickiewicza — Żałoba — Zakończenie.—

Kiedy na początku ubiegłego tygodnia, czyli w pierwsze święto Zielonych świątek, jedna część Warszawian ruszyła do Czerniakowa na odpust, inna znowu na Bielany, a inna wprost na majówki, nie wiele zatem musiało pozostać takich, którzyby chcieli przysłuchiwać się skrzypcom i fortepianowi na wydanym w niedzielę koncercie przez p. Swieczyna skrzypka i p. T. Kanille pianistę.

Koncert zatem był nieliczny, chociaż jak jeden tak drugi, dobrymi są artystami. P. Kanille nawet po raz pierwszy po za obrębem Petersburga, skąd przybył, występował publicznie i dowiódł niezaprzeczonego talentu. Nie wina przeto artystów, że im zabrakło słuchaczów, nie wina publiczności, że nie pospieszyła na koncert, ale wina pory obecnéj, najniewłaściwszéj na koncerta, a która wszystkich wywołuje po zamiasto, zwłaszcza gdy maj błyśnie pogodą taką jak w niedzielę.

Na drugi dzień, nie tak już mieliśmy pięknie. Przez cały dzień nawet wyraźnie deszcz zagrażał i odstręczał wszystkich od Bielan; ale ludek wierny zwyczajowi swemu, mało uważał na pochmurne niebo i w kilkadziesiąt tysięcy wystąpił na tę przechadzkę. Mniej licznie ukazał się nam świat wielki, ale zawsze i on także miał tam swych przedstawicieli zwłaszcza z płci pięknéj złożonych.

Jak się bawiono, jak chodzono, tańczono, jak bujano i zapijano, albo wreszcie uganiano się za akrobatami i skoczkami; łatwo to odgadnie, boć zabawy tego rodzaju powtarzają się wszędzie i zawsze podobno na ten sam sposób. Pocóż więc powtarzać wiadome szczegóły, które dadzą się streścić w tych słowach, że pomimo wątpliwéj pogody znalazło się 30,000 ludzi na Bielanach.

Nawet i Wisła pomimo zbyt małéj wody, przyłożyła się do tych wędrówek, a fregaty tutejsze rozpiąwszy swe żagle, puszczały się z biegiem wody przy pomyślnym wietrze od mostu pod Warszawą aż ku piaszczystym łanom bielańskiego powiśla. Ciężka była wędrówka przybywających do portu, bo z wiorstę najmniej musieli ciągnąć po piasku, który wynurzył się z łona Wisły, skutkiem opadnięcia wody. Ale i cóż się niepoświęci dla rozrywki, a nadewszystko dla uświęconego wiekami zwyczaju?—

Gdybyśmy szli porządkiem dni i wypadków, to z kolei po koncertach, Bielanach etc. przyszlibyśmy do wód mineralnych, których otwarcie po Zielonych świątkach także nastręczyło warszawianom pole do nowego rodzaju rozrywek. Rozumie się że tu niema mowy o chorych, bo i cóż za rozkosz rachować kubki i wykrzywiać się po niedość smacznym trunku, ale o zdrowych, którzy dla przyjemności przechadzek, podzielają z choremi tę kuracyę, nudząc ich nie raz śmiertelnie, a czasem gorzéj jeszcze jak nudząc. Szczególniéj wody te zwiedzane bywają w dni świąteczne. Gdyby brzęk kubków nieprzypominał Instytutu wód mineralnych, nigdybyś nie sądził że masz do czynienia z pacientami. To znane straszydło XIX stulecia, którego mianem mody ochrzczono i tam się już przedarło, niewybaczając nawet i chorym. Zamiast odpowiednich i wygodnych dla chorego ubiorów, ujrzysz tam stroje równie świetne i równie przesadzone, jak na jaki bal i ani wzgląd na miejsce, ani na kuracye, nic tu niepomoże. Pacyentka musi wystąpić w całym swoim blasku, a co woda uszczknie wdziękom to nadrobi się wykwintnością stroju. Taka to

rzecz trwa tylko dotąd dopóki jéj przyczyna była, dla tego też władza publiczna może ustać w skutek woli społeczeństwa, które ją ustanowiło. Ztąd władza zawisła jest od społeczeństwa i zważać musi na jego żądanie i potrzebę a w pewnych nawet okolicznościach poddać się pod jego kontrolę. Zdrowy rozsądek i pomniki historyczne świadczą o słuszności powyższéj zasady. Podzielali ją ojcowie i doktorzy kościoła, a między innemi Śty Chryzostom, święty Tomasz Bellarmin, Suarez i wielu innych. Według opinii tych wielkich teologów Bóg tylko udziela władzę najwyższą, społeczeństwu doskonałemu, a to dopiero powołuje osoby do jéj piastowania. *Principatus politicus soli communitati perfectae immediate a Deo tribuitur* (*Suarez! Defens. fid. cath. etc.*). Konstytucya jest ustawą przepisującą formy i następstwo władzy socyalnéj. Ponieważ ustawa kościelna objętą jest w ewangelii, dla tego konstytucya tylko towarzystwa religijnego opiera się na objawieniu. Z tego powodu wybory Papieża oznaczają tylko osobę na naczelnika kościoła, a nieudzielają mu najwyższéj władzy, a tem bardziéj niemogą zmniejszyć lub zwiększyć jego attrybucyi i przemieniać jego natury. Ustawy zaś polityczne nie są objawione, gdyż inaczéj musiałyby być nieomylne, a tem samem każda zmiana w nich zaprowadzona byłaby świętokradztwem. Bóg więc chciał i postanowił prawo o egzystencyi władzy dla każdego ludu, lecz co się tyczy form i jej warunków pozostawił do wyboru i mądrości narodów. Jednakże nie wynika z tego aby *rokosz miał byc najświętszym obowiązkiem*, jakto utrzymują ślepi wyznawcy wszechwładztwa ludowego. Prawo jakie całe społeczeństwo posiada, nie może należeć do pierwszego lepszego, lub do konspiratorów knujących zamachy potajemnie i w skrytości. *Prawo więc boskie* uważane w znaczeniu bezwzględnem prowadzi do ubóstwienia despotyzmu i samowoli, a *wszechwładztwo zaś ludowe* do ubóstwienia anarchii i z niéj płynących nadużyć. Odrzuciwszy zatem to wszystko co te dwa systemy mieszczą w sobie jednostronnego i niebezpiecznego przyjąć można za prawdę: *Że pierwsza przyczyna i pierwotne źródło władzy politycznej znajduje się w Bogu, którą bezpośrednio udziela tylko społeczeństwo doskonałe i w pewnych okolicznościach może bydź zmodyfikowaną lub zmienioną całkiem przez takowe.*

Przedstawiliśmy szanownym czytelnikom w głównéj treści pojęcia polityczne Ojca Ventury, które wypowiedziane w języku scholastycznym nic nam nowego nie zwiastują, jak również nic takiego na coby zdrowy rozsądek zgodzić się niemógł. Wyjąwszy pojedynczych i niedorzecznych utopistów, nikt temu nie przeczy i nieprzeczył, aby władza nie była potrzebną, lub niestanowiła koniecznego warunku do egzystencyi społeczeństwa. Według opinii Ojca Ventury, Bóg ustanowił władzę jako funkcyą niezbędną, lecz decyzyą dotyczącą form i warunków jéj bytu, pozostawił wyborowi i mądrości ludów. Dla polityka zatem i prawodawcy głównie chodzi o poznanie owéj mądrości ludów stanowiącéj praktyczną zasadę układu towarzyskiego. Pojęcia abstrakcyjne wypowiedziane bądź to w imie scholastyki, lub filozofii nie są zdolne stworzyć reguły dla postępowania, a tém mniéj jeszcze obeznać z potrzebami i dążnościami społeczeństw. Idee polityczne służą partyom za chorągiew pod jaką się gromadzą i walczą, lecz niemal wszystkie rewolucye miały na celu ustalenie pewnych gwarancyj, jakim zwykle rządy poddać się niechcą. Niepodległość osobista i własność są dwoma kardynalnemi prawami i zarazem filarami każdego trwałego i silnego porządku towarzyskiego, dla tego chodzi przedewszystkiem o wynalezienie dla nich rękojmi stałych i ile możności niezawisłych od samowoli rządów i ludów. Ojciec Ventura jako znakomity teolog, patrzy na świat ze stanowiska czysto teologicznego, i sądzi że życie praktyczne da się owładnąć formułkami i przepisami mniéj lub więcéj racyonalnemi. Gdyby tylko chodziło o pojęcia oderwane od władzy, powody do częstych rewolucyj byłyby oddawna ustały, a tém samém porządek towarzyski umocniłby się i utrwalił. Potrzeby i dążności czasu przemożniejsze są od zasad abstrakcyjnych, dla tego tylko na polu praktycznem można znaleść ich rozwiązanie i zaspokojenie. Teorye jakich Ojciec Ventura jest wyznawcą, istnieją bardzo dawno, a jednakże niepotrafiły zabezpieczyć ani średnich wieków, ani nowszych czasów od anarchii i nadużyć.

Ojciec Ventura czuje wielką sympatyą dla nauki i wyobrażeń średniowiecznych, nie zamyślamy spierać się z nim w téj mierze. Z ciekawością i wielką uwagą czytaliśmy jego konferencye traktujące o przyczynach ciągłéj anarchii w nowszych czasach. I w czemże leżą powody tego smutnego stanu? Głównie w fałszywém wychowaniu młodzieży, która od dzieciństwa napojona wyobrażeniami pogańskiemi wzoruje się na historyi greckiéj i rzymskiéj i marzy o ideałach skreślonych przez Plutarcha. Z wielką słusznością i dokładnością wykazuje Ojciec Ventura zgubne wpływy dzisiejszego wychowania, w którém nauka i moralność chrześciańska zajmuje zupełnie podrzędne stanowisko, i wtedy kiedy młodzież całe dnie poświęca naukom klasycznym, dla religii pozostaje tylko zaledwo kilka krótkich chwil. Podzielamy w tym względzie zupełnie jego zdanie, lecz nie sądzimy aby w klasyczności leżała jedyna i główna przyczyna nowszych rewolucyj i zamieszań. Według opinii samego Ojca Ventury, literatura klasyczna liczyła więcéj znawców i naśladowców w wieku szesnastym aniżeli siedemnastym i osiemnastym. W naszych czasach jakkolwiek młodzież poświęca najpiękniejsze chwile swego wieku naukom klasycznym, mało jednakże wychodzi ze szkół ludzi obeznanych z niemi gruntownie i wszechstronnie. Pomiędzy nawet najznakomitszemi krytykami i literatami francuzkiemi, rzadko można znaleść gruntowniejszą znajomość literatury klasycznéj. Wszyscy prawie nowsi pisarze francuzcy, którzy dziełami swemi wywarli zgubny wpływ na obyczaje i wyobrażenia nieodznaczali się, ani miłością, ani też znamością literatury starożytnéj. W miejsce nauk humanitarnych coraz większe zyskują znaczenie nauki ścisłe, i pozytywne i kto wie czyli ich wpływ nie jest tem szkodliwszym i zgubniejszym. Nie uprzedzając się żadnemi teoryami, lecz słuchając faktów historycznych wyznać należy że we Francyi wpływ nauk klasycznych coraz więcéj się zmniejsza, a w to miejsce szerzy się materyalizm, fałszywy gust i anarchia. W Anglii klassa wyższa i rządząca daleko gruntowniéj obeznana jest z literaturą starożytną, aniżeli szlachta francuzka, a przecie nieodgrywa roli Brutusów i Katylin?

Bardzo wielka szkoda, że Ojciec Ventura pomimo wielkiéj nauki i wysokich zdolności nie umie utrzymać miary w swych sądach i zdaniach. Jakkolwiek nie podzielam wiele jego opinij, przecież je poważam i szanuję, gdyż przekonany jestem, iż pochodzą z głębokiego przekonania. W jednym tylko względzie pozwalam sobie zrobić zarzut Ojcu Venturze, iż z wielką dowolnością szafuje Opatrznością i postawia się za zwiastuna jéj wyroków. Kiedy ś. Augustyn przy schyłku upadającego Rzymu pisał swe *państwo Boga*, wtedy był prawdziwie tłumaczem sprawiedliwości odwiecznéj; kiedy Bossuet widział palec boży w dziejach ludzkich, wtedy historya przybrała charakter uroczysty i majestatyczny. Lecz czyliż dzisiaj w imie Opatrzności potępić można restauracyę i rządy Ludwika Filipa? kiedy każdy o tém wie, że gdyby Polignac był rozważniejszym, rewolucya lipcowa nie byłaby miała miejsca; a gdyby Ludwik Filip okazał był więcéj odwagi, a Guizot mniéj uporu, do tego czasu może pokój byłby przetrwał we Francyi. Wolno bezwątpienia każdemu uznawać i podziwiać rządy Napoleona III., lecz zdaje mi się, że Ojciec Ventura porównywując zmartwychwstanie Chrystusa z restauracyą Cesarstwa, poszedł za daleko i akt najświętszy i najszczytniejszy zniżył do wypadków chwilowych i przemiennych. Na podobnych parallelach religia tylko stracić może, ale nie zyskać. Żyjemy w czasach, w których sumienność jest pierwszym warunkiem odrodzenia moralnego, dla tego nie godzi się prawd odwiecznych mieszać z widokami ziemskiemi i z celami bardzo wątpliwemi w swych skutkach.

Kraków 2 czerwca. Prezes c. k. Sądu wyższego krajowego w Krakowie zamianował:

lekarzami więziennymi: przy sądzie krajowym w Krakowie Dra med. i chir. Jana Harajewicza; przy sądach obwodowych: w Tarnowie, Dra med. Starkla lekarza miejscowego, w Nowym Sączu Dra med. Stanisława Oleksego, w Rzeszowie Dra med. Abrahama Schleistehera;

chirurgami więziennymi: przy sądzie krajowym w Krakowie Dra chir. i chirurga miejskiego Leonarda Voigta; przy sądzie obwodowym w Tarnowie Dra chir. Maurycego Baumfelda;

lekarzami sądowymi: przy sądzie krajowym w Krakowie Drów med. Ignacego Krausa lekarza obwodowego, i Jana Harajewicza; przy sądach obwodowych: w Tarnowie Drów med. Piotra Prykryla lekarza obwodowego i Starkla, w Nowym Sączu Drów med. Stanisława Oleksego i Karola Sławika, w Rzeszowie Drów med. Abrabama Schleistehera, Bogusława Kobuzowskiego i Ignacego Kohn;

chirurgami sądowymi: przy sądzie krajowym w Krakowie: chirurga miejskiego Leonarda Voigta i fizyka miejskiego Dra Michała Mohra; przy sądach obwodowych: w Tarnowie Drów chir. Maurycego Baumfelda i Daniela Goldmana; w Nowym Sączu Dra Chir. Jakóba Zauderera; w Rzeszowie Dra chir. Natana Helina.

Lwów 31 maja. W dopełnieniu patentu JMci z d. 5 lipca 1853 r. tyczącego się spłaty lub uporządkowania ciężarów gruntowych, c. k. Ministerium Spraw Wewn. poleciło na d. 29 marca b. r. zamianować w obrębie rządowym krakowskim 10 komisyj miejscowych. W tym celu obręb ten podzielony zostaje na 10 okręgów, niezupełnie odpowiednich administracyjnemu podziałowi Galicyi wschodniéj, jako to:

Okręg 1szy obejmuje cały obwód Lwowski, tudzież powiaty Komarno i Rudki obwodu Samborskiego, i powiat Mikołajów obw. Stryjskiego.

Okręg 2gi obejmuje cały obwód Żółkiewski.

Okręg 3ci obejmuje cały obwód Przemyski.

Okręg 4ty obejmuje cały obwód Sanocki.

Okręg 5ty obejmuje powiaty: Sambor, Staremiasto, Starasól, Łąka, Medenice, Drohobycz, Podbuż, Turka i Borynia obwodu Samborskiego, tudzież z powiatów: Stryj i Skole obwodu Stryjskiego.

Okręg 6ty obejmuje powiaty: Bolechow, Dolina, Żurawno, Wojniłów, Rożniatów i Kałusz obwodu Stryjskiego, tudzież powiaty: Stanisławów, Tłumacz, Halicz, Tyśmienica, Sołotwina i Bohorodczany obwodu Stanisławowskiego.

Okręg 7my obejmuje cały obwód Kołomyjski, tudzież powiaty: Delatyn i Nadworna obwodu Stanisławowskiego.

Okręg 8my obejmuje całe dwa obwody: Czortkowski i Tarnopolski.

Okręg 9ty obejmuje cały obwód Brzeżański, tudzież powiaty Monasterzyska i Buczacz obwodu Stanisławowskiego.

Okręg 10ty obejmuje cały obwód Złoczowski.

Komisya krajowa do spłaty i uporządkowania ciężarów gruntowych podaje do wiadomości, iż komissye te miejscowe mają być zamianowane 2go czerwca r. b. i takowe składać się będą z naczelnika, adjunkta (w Przemyślu i Stanisławowie po dwóch adjunktów) tudzież potrzebnéj liczby dyurnistów przysięgłych. Dzień rozpoczęcia czynności każdéj komisyi w miejscu jéj urzędowania, oddzielnie ogłoszonym będzie. Właściciele ziemscy mający się zgłaszać z meldowaniem ciężarów gruntowych, tudzież mający przedłożyć komisyi krajowéj zaległe operata, winni to uczynić przed ustanowieniem komisyj miejscowych; w przeciwnym bowiem razie użyte przeciw nim będą kroki przymusowe.

— Dyrekcya skarbowa krajowa we Lwowie zamianowała tymczasowym koncepistą assystenta Władysława Mosch z płacą 600 złr.

Wiedeń 1 czerwca. Wiadomość o nieobecności N. Pana na obchodzie Bożego Ciała w Wiedniu, podana przez *Kor. autograf.* pokazała się mylną, o czem przekonywa program dworski wydany z powodu tego obchodu. N. Pan i Arcyksiążęta pojadą o 7éj godzinie rano do kościoła S. Szczepana na nabożeństwo. Znajdować się na niem będą tajni radcy, wszyscy urzędnicy dworu i t. d. Po nabożeństwie i processyi odbędzie się obrzęd orderowy, i naprzód iść będą kawalerowie orderu Franciszka Józefa, potem Korony żelaznéj, daléj Leopolda, Ś. Szczepana i Maryi Teressy, następnie takąż samą koleją komandorowie tych orderów, po nich właściciele wielkich krzyżów, a w końcu właściciele Złotego Runa. Na ten dzień odłożona będzie żałoba (noszona po ks. Orleańskiéj). N. Pani i Arcyksiężne nie będą się znajdować na tym obchodzie.

— JCW. Arcyks. Ferdynand Maksymilian w pierwszych dniach tego miesiąca ma wrócić z Włoch do Schönbrunn i po krótkiem zabawieniu wyjechać z małżonką swoją do Włoch napowrót.

— *Presse* zdając jak zwykle sprawę z tygodniowego stanu giełdy, zbiera różne przyczyny spadku papierów kredytowych i akcyj, tak ze świata politycznego jak i pieniężnego, a w końcu rzuca niejakie światło na powód doniesionego już przez nas wystąpienia bar. Anzelma Rotschilda z rady zawiadowczéj zakładu kredytowego, co również dotknęło zbliska akcye tego banku i niemoże być miane za rzecz obojętną. Rozmaite pogłoski jakie w téj mierze obiegały, budziły obawę, lecz *Presse* im nie wierzy i przyczynę tego wystąpienia upatruje w powodach osobistych. Stanowisko i bogactwo tego domu, mówi *Presse*, dały p. Rothschildowi przy zakładaniu banku kredytowego wpływ przeważny na bieg czynności, i tylko wpływ ten, który się zdawał być utrwalonym, mógł go skłonić do wejścia do rady zawiadowczéj. Zwolna jednak wykazało się, że powaga p. Barona w téj korporacyi nie dała się utrzymać bez oporu, a tak jak w parlamencie angielskim wybór przewodnika obrad daje nieraz stronom sposobność zmierzenia się z sobą, tak i tu wybór nowego członka do rady miał stanowić o mocy tego wpływu. Kandydat p. Rothschilda wybrany wprawdzie został małą większością ale tymczasowo, a gdy przyszło do stanowczego głosowania na zgromadzeniu ogòlném, upadł, co było niewątpliwym dowodem, że wpływ przeszedł na stronę przeciwną. Bar. Rothschild poznał od razu tę zmianę stanu rzeczy, i zaraz na zgromadzeniu ogólnem dał poznać iż wystąpi. Jeżeli dziś dopiero uskutecznił to, i jeżeli dziś jeszcze spodziewają się że krok ten cofnie, to trzeba przypisać to zabiegom jego zwolenników, którzy nie chcą się pozbyć takiego człowieka. Daléj powiada *Presse*, że choćby wszyscy chcieli, to co się stało odstać się niemoże. Rothschild niemoże w takim zakładzie jak bank kredytowy grać innéj roli, jak albo protektora albo wątpliwego sprzymierzeńca mogącego każdéj chwili zmienić front i dla tego wzniecającego obawę. Nie mogąc być pierwszym, wystąpił, aby nie być drugim. Rada zawiadowcza może zatrzeć wrażenie tego kroku, postępując tak, aby jéj niemiano nic do zarzucenia, a naprzód przestrzegać statutów, które nakazują składać co pół roku rachunki.

— Posiedzenie akademii umiejętności, które się wczoraj odbyło, zagaił bar. Bach Minister spraw wewnętrznych mową, poczem prezydent Akademii bar. Baumgartner wykład miał „o duchu tegoczesnych badań przyrodzonych i ich owocach.“ Następnie było kilka innych wykładów, jeden lekarski i jeden historyczny. Sekretarz zdał sprawę z czynności tego zgromadzenia w ubiegłym roku. Akademia w swoim filozoficzno-historycznym wydziale naznaczyła 600 złr. nagrody za napisanie rozprawy oznaczającej „kolej jaką pisał Plato swoje dyalogi.“ Czas złożenia téj rozprawy naznaczony po koniec r. 1859. Przedmiot niezmiernie specyalny, a tak mało ważny! Najwięcéj uderzało w mowie prezydenta, że wybrał sobie za cel obronę nauk przyrodzonych, przeciwko którym właśnie w tych czasach tu i owdzie odzywają się głosy pragnące je wyłączyć z szeregu ogólnych umiejętności edukacyjnych. Sala Akademii w gmachu uniwersyteckim nowo urządzona i przyozdobiona wspaniale kosztem rządu, ma jednak jedną wielką wadę, iż nie jest akustyczną.

— *Oester. Ztg.* zaprzecza podaniu *Gaz. augsb.* która mówiła o zatrzymaniu ceł w ich dotychczasowéj nominalnéj wysokości pomimo zniżenia wartości monety w skutku redukcyi monety konwencyjnéj na nową austryacką. Jest to czysty wymysł, albowiem nie tylko że nic podobnego nie postanowiono ale się nawet nie zajmowano tym przedmiotem. *Gaz. Krzyżowa* zaprzecza znów twierdzeniu, jakoby zamierzono zmienić kodeks postępowania cywilnego. Niektóre drobne uproszczenia nie mogą być uważane za zmianę, a cały układ postępowania zostaje ten sam, pomimo że wadliwość jego uznają najwięksi nawet jego stronnicy.

Francya.

Oester. Ztg pisze o wiadomym pojedynku p. Pène i porucznika Hyène: Pojedynek ten daleko silniejsze sprawił we Francyi wrażenie, aniżeli jakikolwiek inny wypadek. Powód do niego, rodzaj przeciwników, nieludzkość z jaką sobie postąpiono, głęboko wzruszyły umysły. Ale i z drugiéj strony kanału przedmiot ten odbił się. Dzienniki angielskie poświęciły mu znowu artykuły wstępne i podawały go w opisach. Ostatnie wiadomości przedstawiające stan nieszczęśliwego Pène w ciemnych kolorach, na nowo poruszyły prasę angielską. *Punch* zamieszcza artykuł pełen przekąsów o téj tragedyi paryskiéj, a w ogóle o niedorzeczności pojedynków na stałym lądzie. Myśmy się pozbyli pojedynku — mówi on między innemi — albowiem przez proste odejmowanie arytmetyczne poznaliśmy nierówną wagę osób, które pojedynek zrównać zamierza. Niechaj kto brzęczącego tylko ostrogami porucznika Teatherhead, w którego czaszce nie ma miejsca dla wyższéj idei nad honor swojego stanu, odejmie od p. Goldsworthy, kupca, lekarza albo artysty a przytem ojca rodziny! Przekonaliśmy się także, że można okpiwać w „écarté“ a być przytem dobrym rębaczem. Pojedynek, jeżeli nie w wojsku, to tylko

---

już ogólna epidemia, która podobno największego potrzebuje leczenia, ale nikt mu niechce się poddać, bo i nie ma nawet na to lekarza!

Na wodach zawiązują się nowe znajomości, na wodach bliższe stosunki, a czasem kojarzą się także i małżeństwa, niezawsze trwałe i szczęśliwe, bo zbyt wodniste! A propos małżeństw, kilka ich znowu kojarzy się w Warszawie. Jedno z nich szczególniej dużo narobiło wrzawy, a dla czego? co nam do tego? Wszakże ludzie jeżeli się żenią, to dla siebie, a nie dla drugich, a stare przysłowie powiada: „Jak sobie pościelesz tak się wyśpisz“ — wszakże wszystko się na świecie chwieje, czemuż tedy nie szukać podpory? Toć i Kochanowski w późnéj swéj starości woła:

„Kiju mój! ty starości méj wierna podporo
Prowadź mnie — już bez ciebie w tym wieku niesporo!“

To jednego rodzaju rozrywki, ale są i inne połączone z korzyścią dla sztuki, a do rzędu tych należy zamierzony teatr amatorski, w sali dobroczynności na dochód ubogich. Teatr ten spowodował że dostawiono aż trzy oryginalne nowe i dotąd niegrane w Warszawie komedye, jednę salonową, prozą, drugą wierszem, a trzecią krotochwilę ze śpiewkami. Czy teatr przyjdzie do skutku lub nie, o tem jeszcze niewiadomo. Zawsze pozostaną komedye, a zatem jest i korzyść dla sztuki. Największa podobno bieda jest z damami, to jest z rolami kobiet, a to głównie dla tego, że komedye grywane są w języku polskim. Piękna pociecha dla języka! Gdyby który z pradziadów, powstał dziś z grobu i dosłyszał, że prawnuczka jego lęka się rodzinnego języka, to by ze zgrozą napowrót rzucił się do grobu i zamknął uszy i oczy aby nie słyszeć tego i niepatrzeć na to! —

Wydawnictwo Mickiewicza, prowadzi daléj pan Merzbach z wytrwałością, nie zrażając się nic przeciwnościami, na które mówiąc szczerze wcale nie zasłużył. Zrobił on co tylko żądano od niego, a nawet i więcéj może, jak nie jeden nieświadomy tych rzeczy sądzi, a tymczasem trafił na nieprzewidziane zawady. A jednak mówiąc o całéj téj sprawie sumiennie, należałoby jedno tylko rzucić pytanie, czy zamiar wydawnictwa tych dzieł, doszedł byłby do skutku? obecnie wyszedł już tom Vty, obejmujący: wiersze różne; tłómaczenia z Szylera i Szekspira, Giaur z Byrona i uwagi nad Jagiellonidą. W Warszawie przynajmniéj Mickiewicz na nowo pojawił się w ręku wszystkich i jest czytany z taką przyjemnością, jak największa nowość. Jak bądź tak bądź, zawsze to położymy na karb zasługi wydawcy i Warszawian, choć inne głosy walczyłyby przeciw temu. —

Wśród tych różnorodnych zdarzeń w Warszawie, wśród ślubów, chrzcin i tym podobnych zwykłych codziennych wypadków życia, przesunęła się i śmierć ze swą kosą. Do grobu więc między innemi wstąpili: były marszałek szlachty szambelan Aleksander Kuczyński i wojewodzina hrabina Sobolewska. Pogrzeby były wspaniałe. Ciało pierwszego powieziono do dóbr jego Korczewia, zaś drugiéj złożono w grobach ś. Krzyża w Warszawie. —

Pod każdym tedy względem, czy to wesela, czy to żałoby pamiętnym był upłyniony tydzień, a obok tego przesunęło się jeszcze w dobach jego, tysiące drobnych fakcików, które wychodząc po za obręb feljetonu, nie mogą się wcisnąć do niego.

Zresztą cisza, bo Warszawa wyludniać się zaczyna, aby odżyć za dni kilkanaście, kiedy przyjdą z kolei wyścigi konne, jarmark wełniany etc. Wprawdzie krótkie to będzie jéj życie, bo lipiec do reszty rozproszy pozostałe w niéj szczątki towarzystw i dopiero z twardą jesienią wszystko znowu się zbierze, aby się składać na materyał, dla odcinków, gwiazd, księżyców i t. p. ramek. ⊙

w teatrze chyba jeszcze się zdarza. Daléj powiada *Punch* właściwym sobie językiem, coby oficerowie angielscy zrobili temu z nich, któryby zaproponował bić się w dziesięciu z jednym raz po raz za to samo. *Atlas* powiada, że jak się zdaje, we Francyi inny jest kodeks wojskowy a inny honorowy; według tego ostatniego p. de Pène uczynił zadosyć wymaganiom, bo naprzód się bił, a potem przeprosił; ale dla kodeksu wojskowego śmierć tylko może być zadosyć uczynieniem. *Times* nadmienia dziś z całą powagą, że teraz we Francyi miejsce urzędowego ostrzeżenia zajmie wyzwanie. Któryż pisarz opozycyjny zechce się pojedynkować z całym pułkiem? Armia czuje się być silną i pragnie téj siły używać w celach polityki napoleońskiéj. Publiczność czuje to dobrze, że cała ta sprawa pojedynku jest tylko oznaką namiętności wrzących w łonie nazbyt licznéj i niezatrudnionéj armii — i stąd niepokój umysłów.

Anglia.

Na pierwszem posiedzeniu po Zielonych świątkach w d. 28 maja zwraca lord John Russell uwagę Izby niższéj na mowę p. Disraelego mianą do wyborców. W mowie tej powiedział p. Disraeli, że rząd obecny przez przeciąg trzechmiesięcznego swego bytu, zachował przyjaźne stosunki kraju z zagranicą i dosyć położył zasług w popieraniu interesów ludu angielskiego, aby sobie zaskarbić zaufanie kraju. Chcąc ocenić prawdę tego oświadczenia, mówi lord John Russell, należy zbadać stan stosunków z zagranicą i położenie kraju. Co do grożącéj wojny, o któréj kanclerz skarbu uczynił wzmiankę, lord Clarendon zapewnił mnie, iż niebyło najmniejszego powodu lękać się jéj. Następnie mowca nadmienia o bilu przeciw spiskom i jest zdania, że Anglia i Francya nie są bynajmniej usposobione dla ważniéjszych nawet powodów wystąpić przeciwko sobie z bronią w ręku. Z kolei zapytuje on kanclerza skarbu, że jeżeli dopuszczał możliwość wojny, dla czego na ten przypadek żadnych nie czyniono przygotowań oraz czy postępowanie tej Izby w sprawie między Neapolem i Sardynią mogło spowodować wojnę pomiędzy temi państwami w celu obalenia obecnego rządu? Zkądże więc powód oburzania się na Izbę niższą? Życzeniem wszakże było Izby aby unikać wszelkiéj kolizyi i przeszkodzić zbrojnemu starciu tych państw. Zapytuje w końcu jaką ma być polityka angielska w Indyach, wyrozumiała czy wytępiająca? Anglia pragnęła, aby rząd był w Indyach łagodny i baczny na korzyść tego państwa; rząd poprzedni zawsze się pod tym względem zgadzał z życzeniami kraju.

Kanclerz skarbu odpowiada, że w mowie jego niema ani jednego ustępu, któryby upoważniał szan. lorda do stawiania mu powyższych pytań. Niemiał on (kanclerz skarbu) zamiaru użalać się na Izbę niższą. Co do zaprzeczenia niebezpieczeństwa wojny, jakie uczynić miał lord Clarendon, niechajby w tym względzie szan. lord zasiągnął był raczej wyjaśnień od posła z Tiverton, który w téj Izbie zasiada, a byłby się przekonał, iż zdanie jego różniło się od zdania lorda Clarendona. Cóż bowiem zaszło dwoma dniami przed rozwiązaniem się byłego gabinetu. Oto gdy interpelowano lorda Palmerstona w przedmiocie polityki angielskiéj względem Francyi, powiedział: „Zanim szan. członkowi odpowiem, zapytam go jakie są jego pragnienia i chęci w sprawie majacej tak wielką ważność narodową? Czyż pragnie on aby stosunki przyjaźne i poufne, istniejące między Francyą i Anglią utrzymane były nadal lub chce stosunki te natchnąć duchem drażliwości, cierpkości i niechęci?“ Działo się to 48 godzinami przed rozwiązaniem gabinetu. Szlach. lord odmawiając odpowiedzi na interpelacyę, wiedział, że kwestya ta rozstrzygaćby mogła o pokoju lub wojnie. Szlachetny lord niepowinien się zatem dziwić dodaje kanclerz skarbu, jeżeli powiedziałem, że przed 3 miesiącami stosunki nasze z Francyą były delikatnéj natury. Poseł francuski wtedy dwór nasz opuścił, co zawsze jest znamieniem krytycznego stanu rzeczy. Od tego czasu zaszła pomyślna zmiana, dziś znowu obydwa gabinety wróciły do dawnego porozumienia. W dalszym ciągu mowca tłumaczy się że w mowie swéj nieobwiniał bynajmniéj Izby niższéj i powiada że co do Indyj rząd przeciwny jest konfiskacie, pragnąc jedynie, aby kary odpowiednie były przestępstwom bez naruszenia jednakże religii, praw własności i obyczajów ludu indyjskiego. W końcu dodaje p. D'Israeli, że nic nierzekł coby mogło być brane za groźbę wymierzoną przeciwko większości. Słowa jego były umiarkowane i niemogące żadną miarą obrażać ducha konstytucyjnego. Jeżeli mówił o rozprzężeniu Parlamentu, nie wątpił, że kraj okaże się przychylnym rządowi lorda Derby, gdyż silne ma przekonanie, że kraj w brew niegodnym zamachom, którym w dniu dzisiejszym sam mowca za cel służył, popierać będzie gabinet istniejący.

P. Rich twierdzi, że p. D'Israeli nie dostarczył żadnego dowodu iż Francya i Anglia były bliskie zerwania z sobą. Minister objawiając podobne zdanie w obec kraju, ubliża w sposób niczem nieusprawiedliwiony rządom obu narodów; Izba niższa niepowinna przeto pozostawić podobnego kroku bez nagany. P. Whiteside występuje w obronie kanclerza skarbu i dziwi się, że może ktokolwiek wątpić iż Francya i Anglia były bliskie zerwania. Cóż bowiem znaczyły adresa oficerow francuskich, język dzienników i przemowy miane w pewnych kołach, które słusznie jątrzyły lud angielski.

Dyskusya pozostaje bez dalszych skutków. Izba zbiera się w komitet i wotuje pewne sumy na potrzeby. Posiedzenie się kończy.

R o s y a.

Nie spełniły się jeszcze nadzieje jakie zakładano na ostatniéj zmianie gabinetu rosyjskiego, to jest na objęciu ministerstwa oświecenia przez Kowalewskiego a ministerstwa skarbu przez Kniażewicza. Spodziewano się w skutku pierwszéj nominacyi zniesienia lub przynajmniéj wielkiego zwolnienia cenzury, a w ministerstwie finansów zmian co do poboru i zarządu grosza publicznego, a szczególniéj jawności obrotu finansów publicznych i dozwolenia dziennikarstwu swobodnych zupełnie rozpraw i uwag nad pytaniami tyczącemi się skarbu i skarbowości państwa. Utrzymują, że obaj nowi ministrowie nie odstąpili od swoich zamiarów i nie zawiodą nadziei; lecz że teraz zajęci są rozpatrzeniem stanowiska i gruntu na którem mają działać, przełamaniem oporu jaki dokoła znajdują, nakoniec, iż zamierzają te swoje zamiary zwolna uskuteczniać. Obiega jednak w Petersburgu pogłoska, że minister oświecenia Norow i jego towarzysz książę Wiaziemski ustąpili z gabinetu z powodu oświadczenia większości ministrów, iż minister oświecenia dał dziennikarstwu i piśmiennictwu rosyjskiemu za wiele swobody. Pogłoska ta jednak, dająca zmianie gabinetowéj wprost przeciwny powód niż dotąd wymieniany, zdaje się nieprawdopodobną i nie znajduje wiary; utrzymują zaś, że jest rozgłaszana przez stronników dawnego systemu, aby zachwiać ufność w nowych ministrów i w ogóle w dążność obecnego rządu. Zresztą, każdy dzisiaj widzi, ze niepodobieństwem jest zwrócić i scisnąć piśmiennictwo i dziennikarstwo rosyjskie w szczupłe granice jakie miało za dawnego systemu.

Cokolwiekbądź, faktem jest, iż zmiana ministrów nie sprawiła jeszcze dotąd widocznéj zmiany w zarządzie obu ministeryów. Nawet korespondent z Petersburga do *Nordu* pisząc, że nowy minister skarbu Kniażewicz chciał wprowadzić jawność w obec narodu co do zarządów finansów, i przedstawił aby pozwolono dziennikarstwu swobodnie rozprawiać w kwestyach finansowych, przyznaje w świeżym liście, iż wniosek ten nie został jeszcze urzeczywistniony, ponieważ „większość komitetu finansowego, któremu minister projekt swój musiał przedłożyć, wzbrania się go przyjąć, uważając go za przedwczesny a nawet niebezpieczny. Nie podzielamy—pisze daléj petersburgski korespondent *Nordu*—téj opinii komitetu. Przekonani jesteśmy i staraliśmy się to dowieść, że swobodne rozprawy i jawność pod względem wszelkich działań skarbowych i stanu finansów krajowych, zamiast przynieść szkodę kredytowi państwa, owszem wzmacnia go i stawia na silniejszéj podstawie. Przykład innych krajów uczy nas tego dostatecznie, a te mniemane niebezpieczeństwa których się *niby* obawiają, są tylko urojonemi“, a my dodalibyśmy *wymyślonymi* przez prywatę i dla własnéj korzyści.

Minister skarbu Kniażewicz ma także drugi projekt: uprościć o ile można czynności biurokratyczne w swojem ministeryum. Wiadomą jest rzeczą, że w Rosyi jak w innych krajach, szeroko rozwinięty system biórowy i masa pisaniny utrudniając obrót wszelkich spraw, zaciemnia jeszcze i wikle każdy interes, zamiast go ułatwiać i upraszczać. Dla tego nowy minister pragnie wyrwać bieg spraw z tego zaklętego koła, zmniejszając pisaninę, wyrzucając wszelkie niepotrzebne formalności a zwracając uwagę na istotę rzeczy.

Usiłowania rządu by wykorzenić nadużycia i przedajność urzędników, rozbijają się o dwie skały: o zakorzeniony zwyczaj połączony z zepsuciem i o niedostateczność płacy niższych urzędników, którato niedostateczność zmusza ich do szukania pobocznych dochodów. Ta niedostateczność zapłaty niższych urzędników jest podwójnie zgubna dla Rosyi: najprzód, że stawia urzędnika w niemożności działania na gruncie legalnym, a połączona z rozpowszechniającym się zbytkiem, zmusza go do czynów mniéj legalnych i szukania zysków pobocznych; że ludzi czci i honoru oddala od tych urzędów, lub zgubnie działa na charakter ludzi uczciwych.— Obok więc surowości karania nadużyć i przekupności w urzędach, jedynie tylko podwyższenie pensyi niższym urzędnikom a zmniejszenie ich liczby, może radykalnie zaradzić złemu.

O każdym kroku jakie czyni w Rosyi najważniejsza ze spraw, to jest sprawa włościańska, donosimy natychmiast; czytelnicy przeto wiedzą w jakim dzisiaj znajduje się położeniu. Prócz wszystkich siedmiu gubernij litewsko- i rusko-polskich, zamieszkałych przez szlachtę polską, 18 gubernij wielko- i mało-rosyjskich podało do cesarza prośby i otrzymało pozwolenie tworzenia komitetów mających się naradzać nad polepszeniem bytu włościan. Prócz trzech komitetów litewsko-polskich w Wilnie, Grodnie i Kownie, odbywających już narady od paru miesięcy,—z komitetów rosyjskich, petersburski i niższo-nowogrodzki naradzają się równie dawno; komitet zaś moskiewski rozpoczął swoje posiedzenia w d. 8 maja (26 kwietnia). Obrady te w komitecie moskiewskim zagaił krótką przemową jenerał-gubernator moskiewski hr. Zakrzewski, wręczając członkom komitetu program ich czynności niedawno ogłoszony. W kilku innych guberniach szlachta wybierała właśnie delegatów do komitetów, a w guberniach zaś polskich, kijowskiéj, podolskiéj i wołyńskiéj wybory te już skończono, a mianowicie w gubernii kijowskiéj mieli się wybrani przez szlachtę członkowie komitetu zjechać do Kijowa d. 14 maja. Szczegółowy program według którego wszystkie komitety szlacheckie mają swe czynnosci odbywać i projekta polepszenia bytu włościan układać, wydał, jak wiadomo, komitet centralny dla sprawy włościańskiéj w Petersburgu zasiadający, a program ten ogłosiliśmy w *Czasie* z 18 i 19 maja.

Dziennikarstwo rosyjskie stało się w ostatnich czasach nieco ostrożniejsze w uwagach nad sprawami tak wewnętrznemi jak zagranicznemi. Mimo tego znajdujemy często w dziennikach petersburgskich i moskiewskich artykuły krytykujące dość ostro politykę i kroki obcych mocarstw, lub odpowiadające dziennikom zagranicznym. I tak niedawno *Gazeta Petersburgska* rosyjska odpowiadając *Gazecie Królewskiéj* — skarżącéj się na utrudnienia jakich doznają związki handlowe Prus z Rosyą, i ubolewającéj, iż kraje położone za Prusami wschodniemi i zachodniemi, to jest Królestwo Polskie i i prowincye nadbaltyckie, są częściami obcego państwa,— zamieszcza artykuł następującéj treści: Najprzód przedstawia, że handel pruski doznaje wielkiego uwzględnienia w Rosyi a przywóz towarów z Prus do Rosyi jest bardzo znaczny, a w końcu pisze: „My z naszéj strony uważamy kraj posiadający ujścia rzek naszych i oddzielający nas od morza, za wielką przeszkodę rozwinienia naszych stósunków handlowych z zagranicą“.

Co do spraw wewnętrznych, dzienniki rosyjskie najwięcéj zajmują się ciągle sprawą włościańską. Kwartalnik *Ruska Biesiada* poświęca jéj osobny dodatek, wydawany p. n. *Sielskoje Brahoustrojstwo*. Przeglądy *Ruski Wiestnik* i *Sowremiennik* zapełniają swoje kolumny artykułami rozbierającemi tę ważną kwestyę; a wszystkie prawie dzienniki i przeglądy prą silniéj lub słabiéj na opinię publiczną, przedstawiając konieczność przeprowadzenia téj zmiany społecznéj, i jéj korzyści starając się usunąć różne trudności i rozwiązać rozmaite pytania z nią styczność mające. Z broszur oddzielnych w téj sprawie wydanych, wielki ma rozgłos i pokup mała rozprawa księcia Goliczyna wydana p. n. „Pieczatnaja Prawda“ (Prawda drukowana), o któréj już raz mówiliśmy. Rozsprzedano jéj przeszło 10,000 egzemplarzy Autor opowiada w popularnym stylu historyę poddaństwa w Rosyi i stara się włościanom wyjaśnić ich przyszłe stósunki z byłemi panami po zniesieniu poddaństwa. Chociaż broszurze téj wiele czynią zarzutów i sąd o niéj jest różny, zawsze jednak przyznać należy, iż napisana jest zrozumiale dla wszystkich, celem jéj jest uspokojenie rozbudzonéj ludności włościańskiéj i wyjaśnienie rzeczy któréj nie znała.

Między wydanemi świeżo dziełami znajdujemy 5tą część 16go tomu dzieła wydawanego przez sztab główny, p. n. „Wojskowo-statystyczne opisanie gubernij i okręgów rosyjskich“. Dzieło to rozpoczął układać sztab główny 1836 r., lecz tylko dla użytku wyższych władz cywilnych i wojskowych; a nawet jedna część tylko tego dzieła była litografowaną i rozdawaną władzom, a druga więcéj tajemna zostawała w archiwum sztabu i państwa. W roku zeszłym cesarz rozkazał, aby z téj pierwszéj części litografowanéj, utworzono dwa opisy każdéj gubernii: ogólny i szczególny; oraz aby pierwszy ogólne wiadomości statystyczne zawierający, wydano publicznie. Opis szczególny przeznaczony jest tylko dla władz rządowych. Niewiadomo o ile jest dokładny ten opis ogólny dla publiczności przeznaczony. Ta 5ta część 16go tomu, właśnie wydana, zawiera opis gubernii kutajskiéj wraz z Mingrelią, Swanecyą, Abchazyą i Czebaldą.

Ważną jest także rozprawa napisana i wydana przez kapitana Lubańskiego, p. n. „Zbliżenie Azyi środkowej z Europą, czyli projekt dróg żelaznych między Warszawą a Tyflisem, oraz między morzami Czarnem a Kaspijskiem“. Autor w rozprawie téj, którą przedłożył cesarzowi, proponuje założenie drogi żelaznej z Warszawy do Odessy do brzegów morza Czarnego i drugiéj kolci żelaznéj w kraju zakaukazkim od brzegów morza Czarnego do brzegów morza Kaspijskiego; zapomocą obu tych dróg i morza Czarnego środek Azyi połączony byłby najbliższym szlakiem ze środkiem Europy.

Znany rossyjski dramaturg Lwow, którego niedawno wydana komedya „Uczciwi ludzie jeszcze są na świecie“ przyjęta była z takim zapałem przez publiczność rossyjską, napisał nową komedyę téj saméj dążności p. n. „Nie urząd zdobi człowieka, lecz człowiek jest ozdobą urzędu“. Komedya ta chłoszcząca ostrzéj jeszcze niż poprzednia, zepsucie w biórokracyi rossyjskiéj, wstrzymaną była zrazu przez cenzurę: lecz następnie po kilku zmianach i wykreśleniach i po przemianie tytułu, pozwolono ją grać, i wkrótce ma być przedstawioną na scenie petersburgskiéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dnia 5 b. m. o 3ciéj godzinie z rana wszczął się ogień w dworskiéj stajni w Czarnokonieckiéj Woli, w obwodzie czortkowskim, i spaliło się całe zabudowanie obejmujące stajnię, oborę i wozownię, a w nich 7 koni, 5 źrebiąt, 22 wołów, 4 powozy, 2 sani, zaprzęgi i inne narzędzia. Szkoda wynosi do 7000 złr. m. k. Zdaje się, że ogień powstał z fajki, ale winowajcy nie odkryto jeszcze.

— ***Presse*** opowiada wypadek zaszły w wagonie 1széj klasy na kolei z Wiednia do Baden, a który pokazuje, że nie wszyscy jeszcze Wiedeńczycy wiedzą o tem, że niedawno zawarty został traktat przyjaźni z Persyą, który obowiązuje Persów i Wiedeńczyków do wzajemnéj grzeczności. Pers jeden po europejsku ubrany, wszedł do wagonu z cygarem. Kilku obecnych mężczyzn zaczęło swoje uwagi nad tem robić, a gdy Pers nieprzestawał palić cygara, jeden z nich tonem groźnym zażądał, aby przestał palić. Powstał stąd hałas i przywołano konduktora. Ten wytłumaczył cudzoziemcowi, że w wagonie téj klasy nie pali się cygar, na co Pers rzuciwszy cygaro zwrócił się do tego, który go tak odważnie zaczepił i oddał mu swoją kartę, żądając zamiany. Żądaniu temu nie uczyniono zadosyć. Wtedy Pers oświadczywszy, że jest oficerem, groził, że nie odstąpi swego przeciwnika, póki mu ten nie da zadosyć uczynienia. Sprawę tę zagodził jakiś pośrednik i rzecz się skończyła na przeproszeniu. Z tego wyprowadza ***Presse*** tę naukę moralną, że trzeba być grzecznym względem każdego, kiedy się niema — karty.

— *Wanderer* donosi, że komik wiedeński Treumann ma objąć zarząd teatru niemieckiego we Lwowie. Wiadomo wszelako, że dopiero rozpisany został konkurs o dyrektorstwo tego teatru.

— Dr. Collyer w Anglii zaczął wyrabiać papier z wygniotków burakowych pozostałych po wydobyciu cukru. Włókniasta pozostałość burakowa zaprawia się sztucznem białkiem zwierzęcem i daje papier mający tę niepośledną zaletę, iż go nie potrzeba zwilżać do druku. Ministerium wojny poleciło używać tego papieru do robienia nabojów.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

L o n d y n 1 czerwca. Na posiedzeniu Izby niższéj ubiegłéj nocy, D'Israeli zagabnięty przez Headlama odpowiedział, że Neapol odmówił wynagrodzenia dla inżynierów angielskich, ale że mimo tego jest nadzieja, że w końcu przystanie. Roebuck zapowiedział mocyę w tym duchu, aby Anglia nie wywierała wpływu swojego na Portę przeciwnego budowie kanału suezkiego. Palmerston zabrał głos przeciw mowie D'Israelego w Slough, i zapewnił, że w chwili ustąpienia jego, stosunki z Francyą były jak najserdeczniejsze. D'Israeli przypuszczając to mówi: że gabinet narażony był na wojnę w chwili gdy odpowiadał na notę hr. Walewskiego i po odrzuceniu bilu o spiskach; teraz zaś najzupełniejsza między obu państwami panuje zgoda. Packington w tym samym przemawiał duchu, poczem rozprawy zakończyły się bez żadnego skutku. W Izbie wyższéj Lucan i Lyndhurst cofnęli swoje poprawki do bilu o przysiędze żydów, chcąc je wnieść jako oddzielne wnioski.

L o n d y n 31 maja. Lord Stanley ma być zamianowany ministrem spraw indyjskich (prezydent bióra indyjskiego) na miejsce lorda Ellenborough; hr. Edward Bulwer Lytton obejmie posadę Stanleya jako minister kolonij.

T u r y n 1 czerwca. Wczoraj wieczór Izba deputowanych uchwaliła projekt do prawa zaciągnięcia 40 milionów pożyczki, 97 głosami przeciw 63. Prawa strona i jeden odcień lewéj głosowały przeciw projektowi. Poprawka deputowanego Depreti, aby zmniejszyć wysokość pożyczki do 30 milionów, została odrzuconą.

T r y e s t 1 maja. Według doniesień z Dubrownika (z Raguzy) dzisiaj tu nadeszłych, sześć tureckich parowców wojennych, mających na pokładzie 3600 żołnierzy, 350 koni z 12 dział, wpłynęło do portu Gravosa w dniu 31 maja, a wojska przywiezione wysiadły na brzeg. Wojskami temi dowodzi ferik (jenerał dywizyi) Halim-pasza i jeden brygadyer. (Depesza wczorajsza z Tryestu donosiła, że właśnie 29 maja odpłynęły z portu Gravosa dwa okręty wojenne francuskie przysłane z Tulonu dla wzbronienia podobno parowcom tureckim wysadzać wojsko na brzegi dalmackie przyległe Czarnogórze; oddaliły się przeto zapewne aby się nie spotkać z parowcami tureckiemi P. R. Cz).

Ks. Gorczakow namiestnik Królestwa Polskiego opuścił wraz z żoną Warszawę w d. 29 maja wieczór, i przez Wrocław udał się do Drezna, gdzie stanął 31 maja; przez czas jego nieobecności zastępować go będzie, jak donosiliśmy, jenerał-gubernator warszawski Paniutin.

Wyżéj pod oddziałem „Rosya donosimy o teraźniejszem położeniu rzeczy w tym kraju, a mianowicie: o mało widocznéj dotąd zmianie jaką sprawiła zmiana gabinetu, o postępie sprawy włościańskiej, o nowych publikacyach rosyjskich itd. Wiadomości z Petersburga z 22go maja, dziś wieczór nadeszłe, mówią o przybyciu tam nowego posła francuskiego ks. Montebello, oraz o przyjeździe z Niemiec W. księżnéj Ołgi Mikołajewnéj; donoszą także że radca tajny Titow, dawny poseł w Carogrodzie, który teraz kierował wychowaniem następcy tronu rosyjskiego, opuszcza tę posadę, co sprawiło znaczne w Petersburgu wrażenie, a w jego miejsce powołany został Grimm mieszkający w Dreznie, który był nauczycielem W. ks. Konstantego.

Królowa hiszpańska przybyła 29go maja do Walencyi.

Parowiec przybyły z Nowego Jorku do Europy, przywiózł z sobą wiadomości dochodzące do 20go maja. Według nich panowało w Nowym Jorku wielkie wzburzenie umysłów z powodu postępowania okrętów strażniczych angielskich, które w pobliżu Kuby zatrzymywały statki kupieckie amerykańskie i odbywały ich rewizyę posądzając je o handel niewolnikami. Jenerał Cass sekretarz stanu spraw zagranicznych, zaprotestował przeciw temu postępowaniu i wysłał jeden okręt wojenny w zatokę meksykańską.

Jenerał Concha złożył urząd jlnego kapitana Kuby, z powodu, że go dzienniki amerykańskie posądzały, iż się chce ogłosić udzielnym panem tej wyspy. Czy taki jest rzeczywiście powód jego dymisyi, tego nie wiadomo, lecz wątpić można, albowiem oddawna już krążyły w Madrycie pogłoski o odwołaniu jen. Conchy, i nawet łączono z tym krokiem zmianę gabinetu.

S p r o s t o w a n i e. W wczorajszym pierwszym liście paryzkim wiersz 22, powinno być: „Anglia zbroi z pośpiechem swą flotę rezerwową, dla tego“...itd.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 2 czerwca.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.		434	431
Ruble obrączkowe agio		6 1/2	5 1/2
Talary pruskie za 150 złr.		98	97 1/2
Cwancygiery	złr.	106 1/2	105 1/2
Półimperyały rosyjskie	złr.	8 23	8 16
Napoleondory 20 fr.	„	8 12	8 6
Dukaty holend. ważne	„	4 49	4 44
„ austryackie	„	4 50	4 45
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	81 1/2	81
Obligacye indemn. z kupon.	„	80 1/4	79 5/6
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	83 1/2	82 3/4
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100 1/4	99 5/6

Wiedeń 2 czerwca (telegraf.)

Augsburg	104 1/2
Hamburg	76 1/2
Londyn	10 11 1/2
Paryż	122 1/4
Agio od złota	7 3/8
5% Metaliki	82 9/16
4 1/2 % „	72 3/8
4% „	65
3% „	—
Losy z r. 1834	315
„ „ 1839	129
„ „ 1854	109 1/2
Pożyczka narodowa 5%	83 5/16
Obligacye indemniz. galic.	79 5/8
Akcye Bankowe	967 1/2
„ kredytu ruchomego	228
„ kolei francusko-austryackich	103 3/4
„ kolei północnéj	1665

Lwów 28 maja.

Dukat holenderski	4 48	4 45
„ austryacki	4 51	4 48
Półimperyał rosyjski	8 22	8 18
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 34	1 32½
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 8	79 40
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	80 5	79 42
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 36	83 —

Warszawa 31 maja.

Półimperyały	rubli	— —	5 42
Obligi skarbowe	„	90 83	— —
kupon		—	— 66⅔
Listy zastawne III okresu	rubli	14 81½	— —
kupon		—	— 26⅓

Wrocław 1 czerwca.

Banknoty austryackie	97 5/6	—
Polskie bilety bankowe	90 2/3	—
„ listy zastawne	89 1/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98 3/4
„ „ „ 3 1/2 %	87 3/4	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	78 3/4	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunk od zr	kr.	III. Gatunk do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	3	15	3	37½	3	—	3	7½	—	—	—	—
„ jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	1	48¾	1	56¼	1	27¼	1	45	—	—	—	—
„ jęczmienia	1	37¼	1	45	—	—	1	30	—	—	—	—
„ owsa	1	22¼	1	25	1	12	1	15	—	—	—	—
„ grochu	2	30	2	45	2	20	2	24	—	—	—	—
„ jagieł	4	15	4	30	4	—	4	7½	—	—	—	—
„ fasoli	3	15	3	30	3	—	3	7½	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	1	30	—	—	1	24	—	—	—	—
„ prosa	—	—	2	—	—	—	1	51	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	10½	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków	1	—	1	7½	—	—	—	57	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	54	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	30	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 80 „	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn.	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	2	45	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	33	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży waniczka z piwa marcowego	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	20	—	21½	—	18	—	19½	—	—	—	15
„ częstochow. „	1	4	1	6	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	45	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	—	54	1	—	—	45	—	48	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	27	—	30	—	—	—	24	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	24	—	—	—	20	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. Kraków 1 czerwca 1858 r.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu Łoziński.

Sosnowski Paweł. Komisarz targowy Jezierski. Adjunkt Bukowski

Przyjechali od 1 do 2 czerwca.

HOTEL POLLERA. Grunfeld K. fabrykant z Berna. Wüne Anna z Jass. Toczyski Wacław wł. dóbr z Książnicy. Szeliski Kazimierz wł. dóbr ze Lwowa. Zapalski Józef wł. dóbr z Węgrzynowic. Górski Maciéj wł. dóbr z familią z Oświęcima. Estreicher Aleksander wła. dóbr z Trzebini. Borschill Franciszek kupiec z Krosna. Wolf Adolf kupiec z Galicyi. Gaebel Albert kupiec, Wandel Hans kupiec, Sobeck Henryk z Mysłowic. Trzeciakowa Karolina obyw. z Rosyi. Ganz Jan piwowar z Opawy.

Wyjechali: Lorenz Wincenty do Dębicy. Wöhrl J. G. kupiec do Lwowa. Zubrzycki Julian wł. dóbr do Rabki. Hirte F. W. kupiec do Pesztu. Łempicki Hilary wła. dóbr do Żyznowa. Schmidt Karol Ludwik do Niklowic. Aschoff Albert aptekarz do Wiednia. Heller August kupiec do Białéj. Oppenheim Adolf kupiec do Lwowa. Dzwonkowski Apolinary wł. dóbr do Kielanowic. Pawłowski Wiktor proboszcz do Kościelca. Neusser Edward adwokat do Białéj. Torosiewicz Emil właś. dóbr do Wiednia. Wüne Anna do Poczdamu. Zapalski Józef wł. dóbr do Węgrzynowic. Estreicher Aleksander wł. dóbr do Trzebini. Ganz Jan piwowar do Opawy. Wandel Jan kupiec, Gaebel Albert kupiec, Sobeck Henryk do Mysłowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Fryderyk Spitzer kupiec, Aleksandra Demidow z Warszawy. Józef Rozborski z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Teodor Ślaski wł. dóbr z Polski. Aloiza Wagner z siostrą z Sierosławic. Edward Gumberts kapitan, Jan Krzystofek porucznik z Bochni. P. Hausdorf kupiec z Myślenic.

Wyjechali: Wiktor hr. Starzyński właśc. dóbr do Pragi. Włodzimierz Podhorski wła. dóbr do Wiednia. Bonawentura hr. Bukowski wł. dóbr z żoną do Polski. Kazimierz Czarnowski wł. dóbr, Jan Zieliński właśc. dóbr do Berlina. Karol baron Mengersehn porucznik do Bochni. Alojza Wagner ze siostrą do Sierosławic.

HOTEL SASKI. Jan baron Eder porucznik z Węgier. Wiktor Zakrzewski, Rozyna Rudolfsberg obyw. z córką z Tarnowa. Seweryn Mieszkowski obyw., Józef Majzel obyw. z familią, Józef Nitkowski obyw., Konstanty Murzyński wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Józef Odrzywolski obyw. z żoną do Pragi. Hieronim Salomoński artysta z żoną do Kalwaryi. Emil Jordan Stojowski wł. dóbr do Miechowiczek. Leon Kornblüh doktor medycyny do Ropczyc. Karol Bobrowski wł. dóbr do Galicyi. Tekla Miroszewska obyw. do Chodowa. Eleonora Koczanowiczowa obyw. do Proszowic. Adolf Schulz właśc. dóbr, Józef Mazurkiewicz obyw. ze siostrą, Gwido Poniński właśc. dóbr, Ksawery Poniński wł. dóbr, Ignacy Macherzyński wła. dóbr ze synem do Polski.

HOTEL POLSKI. Horn Karol wł. dóbr z Wiednia. Cywiński Szymon właś. dóbr, Kuczkowski Aleksander właśc. dóbr z Polski. Krebs Wilhelm budowniczy z Tarnowa. Zennermann Wojciech z Rozwadowa.

Wyjechali: Bandurowski Wojciech wł. dóbr, Mieroszewski Władysław wł. dóbr, Sadowski J. obyw. do Tarnowa. Bielski Ignacy właśc. dóbr do Polski. Zennermann Wojciech do Rozwadowa.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 122 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. Sąd krajowy krakowski: wierz. hip. dóbr Kopań w obw. wadowickim; term. do 31 lipca r. b.— Sąd obw. N. Sandecki: Bernarda Zerboni i Józefę Mroczkowską celem zawiadomienia ich o przyznaniu prawa własności Konstantemu Kiernickiemu wsi Polanki i wcielenia jéj do państwa Frysztak; term. staw. w N. Sączu w d. 21 lipca r. b.— Tenże sąd: Antoniego, Wiktoryę i Rozalię Rylskich celem ekstabulacyi z dóbr Starawieś kaucyi w sumie 6000 złp. term. staw. w N. Sączu w d. 21 lipca r. b.

Inseraty.

Pamięci
zmarłéj Emilii z Müllerów Anderlini.

Trzydzieści jeden lat żyłaś tylko!,
Ah! to tak krótko, to tak nie wiele,
To ledwie zabłysk — zaledwie chwilką,
Mówią sieroty — cnot twych czciciele.

Lecz jeśli trudem troską, zasługą,
Życie pędzone przychodzi mierzyć
Toś Ty przeciągle żyła zbyt długo,
Tak żyć, to cierpieć zwie się, a nie żyć!

W wzniosłych przymiotach duszy i ciała
Bóg Cię obdarzył najwyższą cnotą,
Nawet zawistnym Twym.... dobrześ chciała?
Świat że się szczyci równą Ci istotą

Po takiem życiu jużeś stanęła
W wiecznéj dla Ciebie — należnéj Ci chwale
Z tąż też ufnością w Bogu zasnęła,
Gorzkie za Tobą idą nasze żale.

A Ty zostawisz za grobem Twoim
Pamięć na Twego cne życia ślady
Smutnym: mężowi, sierotom Twoim
Naśladowania Ciebie przykłady.

Więc tu zostałych tęsknych po Tobie
Krzep siłą męztwa w życia kolei,
W cnót Twych pamięci — Twéj płci ozdobie
W wspólnéj miłości, wierze, nadziei.

F. N.

(484)

Prośba.

Uprasza się niniejszém wszystkich, którzy książki lub muzykalia w zakresie czasu od 1853 do bieżącego roku, z podpisem, którego początkowe litery K. O.— lub bez podpisu, z domu przy ulicy Ś. Anny pod L. 317 wypożyczyli i podziś dzień nie oddali, aby takowe w miejsce wskazane, na piętro do rąk WJksiędza miejscowego, w terminie jak najkrótszym łaskawie zwrócić zechcieli, i tym sposobem, aby uwolnić raczyli właściciela od dalszych zabiegów w odszukaniu swojéj własności. (494)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	331''' 12	+14 2	44	półn. wsch. słaby	pogoda z chmurami		+ 7'0	+17° 2
	10	331 00	8 6	71	zach. poł. zach. „	pogoda			
2	6	330 82	7 4	75	południowy „	„			

W Drukarni „Czasu“.

...ntoni Czapliński, rządzca drukarni.